

## Monarchia czy Republika.

Artykuł Otto v. Habsburga

Próbując uzasadnić, który z ustrojów państwowych jest lepszy - monarchia czy republika przeważnie ulegamy emocjom, argumenty racjonalne spychając na dalszy plan. W debatach na ten temat używa się argumentów ad hominem. Wymienia się kilku niegodnych właścicieli tronów królewskich i przedstawia się ich potem jako typowe przykłady dla monarchii jako takiej.

Obrońcy monarchii wcale nie są lepsi. Wskazują na zepsutych zawodowych polityków, których rzeczywiście nie brakuje i twierdzą, iż stanowią oni konieczną konsekwencję konstytucji republikańskiej. Żaden z powyższych argumentów nie jest argumentem racjonalnym. Bywały dobre i złe monarchie - dobre republiki ( jak np. Szwajcaria) oraz pozostałe, którym daleko do tego szwajcarskiego standardu.

Każda ludzka instytucja ma swoje dobre i złe strony. Dopóki ziemię zamieszkiwać będą ludzie, a nie anioły, zbrodnie i błędy będą się stale powtarzać. Republikanie z upodobania twierdzą, że reżimy monarchiczny oznacza rządy arystokracji. Monarchiści natomiast wskazują na trudności ekonomiczne, obciążenia podatkowe, wtrącanie się państwa republikańskiego w prywatne życie obywateli i przeciwstawiają takie państwo wolności gospodarczemu rozkwitowi w monarchiach sprzed 1914 roku.

Oba te argumenty nie są przekonujące. Sięgają one po stary propagandowy trick, polegający na porównywaniu wyników spowodowanych przez zupełnie odmienne przyczyny. Każdy uczciwy człowiek będzie porównywał dzisiejsze monarchie z dzisiejszymi republikami. Dzięki temu okaże się, że arystokracja nie zajmuje większej ilości wiodących stanowisk w monarchiach, niż w republikach, jak również, że wszystkie państwa, bez względu na ich formę rządu są w równym stopniu podatne na poważne problemy dnia dzisiejszego.

Ponadto republikanie często twierdzą, że monarchia to forma rządu, z którą mieliśmy do czynienia w przeszłości, natomiast republikanizm jest przyszłościowy. Choćby najlichsza znajomość historii wystarczy do tego, aby obalić takie twierdzenie. Obie formy istniały od najwcześniejszych czasów (choćby okresy monarchiczne zwykle trwały znacznie dłużej niż republikańskie). W każdym razie mylącem jest nazwanie instytucji, którą znamy ze starożytnej Grecji, Rzymu czy Kartaginy, przyszłościową formą rządu.

W każdej celowej dyskusji potrzeba również nadać temu pytaniu właściwe miejsce w naszej hierarchii wartości. Nie przypadkiem bowiem mówimy o "formie" rządu. Istnieje ogromna różnica między "formą" a "treścią" - lub celem - państwa. To ostatnie jest jego niezbędnym *raison d'être*, jego duszą. Pierwsze natomiast odnosi się do cielesnej formy żyjącego organizmu. Jedno bez drugiego oczywiście istnieć nie może, jednakże w każdej zdrowej hierarchii dusza znajduje wyższe miejsce niż ciało.

Zasadniczy cel państwa, jego "treść", zakorzeniony jest w prawie naturalnym. Państwo nie jest celem samym w sobie; istnieje dla dobra jego obywateli. Dlatego też nie jest ono źródłem wszelkiego prawa, ani też nie jest wszechpotężne. Jego władza ograniczona jest przez prawa obywateli. Władza państwa nie może ograniczać wolnej inicjatywy własnych obywateli. Państwo zawsze ma służyć prawu naturalnemu. Jego zadaniem jest nadać temu prawu praktyczny wymiar; nic więcej.

Jeśli misją państwa jest praktyczna realizacja prawa naturalnego, to forma rządu jest sposobem, poprzez który społeczeństwo próbuje ten cel osiągnąć. Forma nie jest więc celem samym w sobie. To wyjaśnia relatywnie podrzędną wagę całej tej kwestii. Niewątpliwie natomiast ważnym jest wybór odpowiedniego środka, jako, że wybór ten będzie miał wpływa na to, czy cel zostanie osiągnięty. W życiu politycznym trwałą wartością jest jedynie prawo naturalne. Próba realizacji tego prawa w praktyce zawsze będzie musiała brać pod uwagę aktualne warunki. Twierdzenie, iż istnieje jedna wiecznie uzasadniona forma rządu, słuszna w każdych okolicznościach, wykazuje ignorancję i bezczelność. Stąd wynikałoby, iż bezowocnym staje się próba ustalenia - przeważnie oparta na mylnych przesłankach filozoficznych obiektywnej wartości jednej lub drugiej formy rządów. Dyskusja stanie się owocna, gdy pamiętać będziemy o celu, jakiemu każda forma rządu ma służyć. Dlatego nie chodzi o to jaką wartość przedstawiają monarchie lub republiki jako takie. Musimy sobie natomiast zadać pytanie, która z tych form oferuje najlepsze szanse ochrony prawa naturalnego w warunkach dnia dzisiejszego.

Kiedy wyjaśniliśmy już tę sprawę, możemy teraz przejść do dwóch następnych problemów o których już wspomnieliśmy w tej dyskusji, a które straszą zatruciem całej atmosfery. Istnieje ciągły spór co do relacji pomiędzy monarchizmem, republikanizmem i demokracją, I znów w tym miejscu napotykamy na nieporozumienia tak charakterystyczne w naszych czasach sloganów i propagandy. Pojęcie demokracji stało się dziś nieskończenie elastyczne. W Rosji demokracja polegała na masowych likwidacjach ludności, na tajnej policji i obozach pracy. Z drugiej strony, w Ameryce - jak również czasami w Europie - nawet politolodzy często nie mogą poradzić sobie z rozróżnieniem pomiędzy republikanizmem a demokracją. Co więcej, tych terminów używa się do określania pojęć i cech, które wychodzą poza dziedzinę polityki, a należą do sfery ekonomicznej lub socjologicznej. Dlatego należy jasno powiedzieć, że ogólnie mówiąc, demokracja

oznacza prawo ludzi do uczestniczenia w określaniu ich własnego rozwoju i przyszłości.

Jeśli przyjmiemy tę definicję, to zobaczymy, że żadna z tych dwóch klasycznych form rządu z natury nie jest związana z demokracją. Demokracja może istnieć pod obiema formami, tak jak istnieją autorytarne republiki i monarchie. Monarchiści jednakże często uważają, że demokracja funkcjonuje lepiej w monarchii, aniżeli pod rządami republikańskimi. Jeśli przyjrzymy się współczesnej Europie, to przyznamy, iż jest w tym argumente nieco prawdy, jednak jego zasadność może być ograniczona w czasie i przestrzeni. Równocześnie trzeba koniecznie podkreślić, że w małych państwach, silnie zakorzenionych w swojej tradycji takich jak Szwajcaria, demokracja i republikanizm mogą skutecznie współistnieć.

Więcej emocji wywołuje jednak kwestia monarchizmu i socjalizmu, oraz republikanizmu i socjalizmu. Dzieje się tak dlatego, że w niemieckojęzycznych krajach zdecydowano większość oficjalnych partii socjalistycznych ma poglądy republikańskie. Stąd niektórzy wierzą, że socjalizm i monarchizm są nie do pogodzenia. Przekonanie to wynika z podstawowego nieporozumienia. Socjalizm - przynajmniej w czasach współczesnych - to zasadniczo program gospodarczy i społeczny. Nie ma on nic wspólnego z formą rządu. Republikanizm niektórych partii socjalistycznych nie wyłania się z właściwego programu, a wynika z osobistych przekonań ich liderów.

Ukazuje tę prawdę fakt, iż większość naprawdę potężnych europejskich partii socjalistycznych nie jest republikańska ale monarchiczna. Tak jest w Wielkiej Brytanii, w Skandynawii i w Holandii. We wszystkich tych krajach nie tylko można zauważyć doskonałe relacje pomiędzy koroną a socjalistami, ale również nie można oprzeć się wrażeniu, że monarchia stanowi lepszą glebę dla partii klasy pracującej niż republika. W każdym razie doświadczenie wykazuje, że socjalizm panuje dłużej monarchii niż pod rządami republiki.

Jeden z wybitnych przywódców brytyjskich Partii Pracy wyjaśnił ten fenomen łagodzącym i zrównoważonym wpływem Korony, co umożliwiło socjalistom przeprowadzenie swojego programu wolnej, bardziej racjonalnie, a przez to z większym powodzeniem. Przy tym władca, stojący ponad partiami, był wystarczającym zabezpieczeniem dla opozycji, aby nie było potrzeby odwoływania się do nadzwyczajnych środków w celu odzyskania władzy.

Czy jest to prawdą, czy nie, fakty dowodzą, iż nie uprawnionym jest przeprowadzać sztuczną linię podziału pomiędzy monarchizmem, a socjalizmem oraz pomiędzy monarchizmem, a klasyczną demokracją. To samo odnosi się do republikanizmu. O jednym trzeba jeszcze wspomnieć. Ludzie, którzy nie są biegli w nauce politycznej, często myślą monarchię, jako formę rządu, z konkretną dynastią monarchistyczną, innymi słowy myślą monarchizm i legitymizm.

Legitymizm, specyficzna więź z jedną osobą lub jedną dynastią, jest czymś, o czym trudno w ogóle dyskutować, używając rozsądnych i obiektywnych pojęć. To jest sprawa subiektywnego odczucia i dlatego używa się tu argumentów ad hominem. Dlatego w każdej racjonalnej dyskusji dotyczących aktualnych problemów trzeba w sposób jasny rozróżniać monarchizm i dynastyczny legitymizm.

Forma rządów w państwie jest problemem politycznym. Dlatego też dyskusja na jej temat musi być prowadzona niezależnie od rodziny, czy osoby, która stoi, lub stała na czele państwa. Nawet w monarchiach mamy do czynienia ze zmianami dynastycznymi. Niemniej jednak sama instytucja jest znacznie ważniejsza niż jej reprezentant, który jest śmiertelny, podczas gdy instytucja, mówiąc historycznie, jest nieśmiertelna.

Próba oceny formy rządu jedynie pod względem tego, kto ten rząd reprezentuje, doprowadziła by nas do groteskowych wyników. Republiki w takim razie, też musielibyśmy oceniać nie pod względem politycznym ale pod względem charakterów ich prezydentów. To byłoby oczywiście niesprawiedliwe.

Należy tu dodać, iż wśród protagonistów monarchizmu w republikańskiej Europie, niewielu jest legitymistów. Król Hiszpanii Alfons XIII zauważył kiedyś, że legitymizm nie przetrwa dłużej, niż jedno pokolenie. Legitymizm jest nieoceniony tam, gdzie istnieje ustabilizowana, tradycyjna forma rządów, gdzie większość jest zadowolona. Jedynie z takim rodzajem legitymizmu mamy do czynienia zarówno w republikach jak i w monarchiach.

Równie dobrze można mówić o republikańskim legitymizmie w Szwajcarii i Stanach Zjednoczonych, jak o monarchistycznym legitymizmie w Wielkiej Brytanii i Holandii. Oczywiście w większości krajów europejskich dokonały się tak głębokie zmiany na przestrzeni wieków, że dziś w zasadzie nie mamy do czynienia z legitymizmem. Biorąc pod uwagę takie warunki szczególnie niebezpiecznym byłoby uciekać się do argumentów emocjonalnych.

Teraz możemy wreszcie określić co rozumiemy przez monarchię i republikę. Monarchia jest formą rządu, w której głowa państwa nie jest obieralna, zasadza się bowiem na wyższym prawie, które mówi, iż wszelka władza pochodzi od źródła transcendentalnego. W republice najwyższy urzędnik państwowy jest wybieralny, i stąd jego władza pochodzi od wyborców, a dokładnie od konkretnej grupy ludzi która go wybrała.

Pozostawiając na uboczu rozważania emocjonalne, przyjmujemy, iż istnieją dobre argumenty za obiema tymi formami rządów. Najważniejsze argumenty na rzecz republikanizmu są następujące: republiki, z niewielkimi

wyjątkami są świeckie. Nie wymagają odwoływania się do Boga w celu usprawiedliwienia władzy. Ich suwerenność, źródło ich władzy, pochodzi od ludzi.

W naszych czasach, które coraz bardziej oddalają się od pojęć religijnych, a co najwyżej odnoszą je do świata metafizyki, świeckie pojęcie konstytucyjne oraz świecka forma rządu są łatwiejsze do zaakceptowania, niż forma ostatecznie zakorzeniona i w ideach teokratycznych. Dlatego też republice łatwiej przyjąć świecką wersję Praw Człowieka. Plusem tej formy rządów jest więc to, iż bliższa jest ona duchowi naszych czasów.

W dodatku wybór głowy państwa nie zależy od urodzenia, ale od woli ludzi lub też elity. Czas urzędowanie prezydenta jest ograniczony. Można go odsunąć od władzy, a jeśli nie jest zdolny do rządzenia, można go wymienić. Jako iż jest zwykłym obywatelem bliżej mu do świata rzeczywistego. Istnieje też nadzieja, iż wraz z rozwojem edukacji, masy będą wybierać odpowiednich ludzi.

W monarchii natomiast, kiedy na tron wstąpi zły władca, usunięcie go staje się bardzo trudne i może doprowadzić do przewrótca całego porządku. W końcu twierdzi się, że w związku z tym, iż każdy obywatel, przynajmniej teoretycznie, może zostać prezydentem, rośnie w społeczeństwie polityczna odpowiedzialność i dojrzałość. Z drugiej strony, patriarchalny charakter monarchii, doprowadza do tego, że obywatele polegają na swoim władcy i całą polityczną odpowiedzialność zrzucają na jego barki.

Argumenty za monarchią są natomiast następujące: doświadczenie wykazuje, że przeważnie królowie rządzą lepiej od prezydentów. Jest ku temu praktyczny powód. król rodzi się aby w przyszłości rządzić. Dorasta z tą myślą. Jest więc, w najlepszym tego słowa znaczeniu, "profesjonalistą", ekspertem w dziedzinie rządzenia krajem. We wszystkich dziedzinach życia cenimy wyżej profesjonalistów od amatorów, nawet niezwykle utalentowanych. Szczególnie w tej trudnej, technicznej dziedzinie - a cóż może być trudniejszego od rządzenia współczesnym państwem? - wiedza i doświadczenie przeważają nad czystym talentem. Oczywiście istnieje niebezpieczeństwo, że na tron wstąpić może osoba niekompetentna.

Czy jednak w wyborach demokratycznych nie wybrano Hitlera, czy prezydentem nie został wybrany Warren Harding? W klasycznych monarchiach średniowiecznych niemalże zawsze możliwym było zastąpienie niezdolnego do rządzenia sukcesora trony bardziej odpowiednią osobą. Dopiero w czasach dekadencji monarchizmu, w wieku despotyzmu, stało się to trudniejsze. We współczesnej monarchii niezwykle potrzebną byłaby instytucja trybunału sądowego, który - gdyby to było konieczne - miałby wpływ na porządek sukcesji.

Jeszcze ważniejszym od "profesjonalnych" kwalifikacji króla jest to, że nie jest on związany z żadną partią. Nie zawdzięcza on swej pozycji wyborcom lub wsparciu możnych sił interesu. Prezydent natomiast zawsze jest komuś dłużny. Wybory są drogie i wymagają ogromnego wysiłku, aby je zwyciężyć. Bez ogromnych nakładów finansowych i masowych organizacji bardzo trudno zostać głową państwa republikańskiego. Wsparcia finansowego i organizacji jednakże nie otrzymuje się za darmo. Głowa państwa pozostaje zależna od tych, którzy pomogli mu zdobyć stanowisko.

Z tego wynika, że prezydent przeważnie nie jest prezydentem wszystkich obywateli a jedynie tych grup które pomogły mu w zdobyciu rządu. Tym sposobem partie polityczne czy też grupy ekonomicznych interesów, przejmują najwyższe stanowiska w państwie, które nie należą już tym samym do całego społeczeństwa, ale - czasowo lub na stałe - stają się uprzywilejowaną domeną takiej czy innej grupy obywateli. Z tego powodu istnieje niebezpieczeństwo, iż republika przestanie być stróżem praw wszystkich obywateli.

To, jak z naciskiem podkreślają monarchiści, jest rzeczą szczególnie niebezpieczną w obecnych czasach. Dziś prawa jednostki i grup mniejszości są w większym niebezpieczeństwie, niż kiedykolwiek wcześniej. Potęga finansowa, skoncentrowane i ogromne, potężne organizacje generalnie są wszędzie, zagrażając "małemu człowiekowi". szczególnie w demokracji niezwykle trudnym staje się dla takich grup wyrażenie własnego zdania, ponieważ nie potrafią się zorganizować i nie stanowią wielkiej wagi ekonomicznej. Nawet jeśli odda się najwyższy szczyt władzy partiom politycznym, nie będzie nikogo, do kogo słabi mogliby się zwrócić.

Władca monarchistyczny jest niezależny, a przez to jest oddany wszystkim obywatelom w równym stopniu. Jego ręce nie są związane przez możnych i dzięki temu może on chronić praw słabych. Szczególnie w czasach głębokich gospodarczych i społecznych przemian postulat, aby głowa państwa stała ponad partiami, nabiera niezwyklej wagi.

I w końcu, Korona przyczynia się do stabilności, bez której nie można rozwiązać żadnych poważnych problemów. W republice o takiej stabilności nie ma mowy. Ktokolwiek rządzi musi odnieść sukces jak najszybciej jak to tylko możliwe, inaczej nie zostanie wybrany ponownie. Prowadzi to do polityki

krótkoterminowej, która nie pozwala rozwiązywać najtrudniejszych problemów społeczno-gospodarczych.

Zanim odpowiemy sobie na pytanie, która z form rządu najlepiej będzie służyła społeczeństwu w przyszłości, musimy jeszcze rozważyć jedną kwestię. Ogólnie mówiąc, demokratyczne republiki reprezentują sposób rządu zdominowanych przez zgromadzenie ustawodawcze, podczas gdy rządy autorytarne zdominowane są przez egzekutywę. Władza sędziowska przez długi czas nie była najważniejsza, jak wykazaliśmy to powyżej. Wcześniej miała znaczenie w monarchiach chrześcijańskich. Często zapomina się o tym, iż prawdziwy władca był zawsze strażnikiem prawa i sprawiedliwości.

Najdawniejsi monarchowie - królowie biblijni - wyłonili się z szeregów sędziów. Święty Ludwik, król Francji, uważał wymierzenie sprawiedliwości za swoje najszlachetniejsze zadanie. Tę samą zasadę widzimy w wielu niemieckich "palatynatach", ponieważ hrabia Palatyn (Palatinus) był z ramienia Króla-Cesarza strażnikiem prawa i sprawiedliwości.

Historia wspaniałych średniowiecznych monarchii ukazuje, że władza ustawodawcza króla - nawet tak potężnego władcy, jakim był Karol V - była mocno ograniczana przez władze lokalne. Dotyczy to również funkcji wykonawczej panującego. Król nie był w pierwszym rzędzie dawcą prawa, czy głową władzy wykonawczej; był przede wszystkim sędzią. Pozostałe wszystkie funkcje miały znaczenie podrzędne, a ich sprawowanie ograniczało się do tego, co konieczne do utrzymania efektywności funkcji sędziowskiej.

Sędzia musi interpretować znaczenie prawa i sprawiedliwości, ażeby to czynić musi być niezależny. Rzeczą podstawową więc jest to, iż nie powinien zawdzięczać swej pozycji, swej funkcji, żadnemu człowiekowi. Na tym stanowisku powinien stać najwyższy sędzia. Jest to możliwe jedynie w monarchii. W republice nawet najwyższy stróż prawa zawdzięcza swą pozycję jakiemuś innemu źródłu, wobec którego jest odpowiedzialny i od którego w jakimś stopniu pozostaje zależny. Nie jest to sytuacja pożądana. Najważniejszym zadaniem najwyższego sędziego nie jest rozstrzygnięcie każdej spornej sprawy, ale stanie na straży celu państwa i prawa naturalnego. Ponadto jego powinnością jest pilnowanie, aby każde uchwalane prawo było zgodne z fundamentalnymi zasadami państwa, to znaczy z prawem naturalnym. Prawo monarchy do zawetowania ustawy uchwalonej przez parlament jest pozostałością tej jego starożytnej funkcji.

Przyszła forma państwa będzie czymś zupełnie nowym, wieczne ważne zasady w kształcie odpowiednim dla przyszłości bez błędów przeszłości.

Dziedziczny charakter funkcji monarchistycznej nie znajduje usprawiedliwienia jedynie w "profesjonalnym" wychowaniu następcy tronu, czy kontynuacji na szczycie politycznej hierarchii, choć ta jest bardzo pożądana, jeśli chodzi o kwestię planowania na przyszłość. Najgłębsze usprawiedliwienie dla tego typu monarchii zasadza się na fakcie iż władca dziedziczny zawdzięcza swą pozycję nie jakiejś grupie społecznej, a jedynie Woli Bożej.

To jest prawdziwe znaczenie często źle rozumianych słów "z łaski Bożej", które zawsze oznaczają służbę i zadanie. Błądziłby taki władca z łaski Bożej, który uważałby, że jest istotą wyjątkową. Przeciwnie "z łaski Bożej" powinny mu przypominać, że nie zawdzięcza swej pozycji własnym zaletom ale że musi dowieść swej przydatności poprzez nieprzerwane wysiłki na rzecz sprawiedliwości.

W dziedzicznym przekazywaniu najwyższej władzy w państwie jest również jedna poważna wada, o której już wspominaliśmy. Jeśli sukcesja następuje automatycznie pojawia się możliwość, że na tronie zasiądzie osoba niekompetentna. Jest to największe niebezpieczeństwo systemu monarchistycznego. Z drugiej strony z takim niebezpieczeństwem mieliśmy do czynienia dopiero od czasów, kiedy nastąpił sztywny legitymizm Wersalu, a znikły zabezpieczenia obecne w takiej lub innych form w większości klasycznych monarchii. Dlatego owe zabezpieczenia będą musiały powstać w każdej przyszłej konstytucji monarchistycznej.

Byłoby błędem oddać to zadanie ciałom politycznym, ponieważ to otworzyłoby drzwi prywatnym interesom. Decyzję powinno pozostawić się Trybunałowi sądowemu. Król, jako najwyższy konstytucyjny sędzia państwa nie może wykonywać swej funkcji w próżni. Będzie potrzebował pomocy organu reprezentującego najwyższy autorytet sędziowski, którego on sam był głową. To właśnie ten organ powinien wypowiadać się czy prawo lub regulacja jest zgodna z konstytucją, to znaczy, czy zgadza się z celem państwa. Gdy władca umiera pozostali sędziowie pozostają na urzędzie. Ich powinnością powinno być rozstrzygnięcie co do predyspozycji przypuszczalnego dziedzica oraz byłoby to konieczne, zamienienia go na następnego z kolei sukcesora.

Działalność głowy państwa nie ograniczałaby się oczywiście do roli sędziowskiej. Musiałby on mieć kontrolę nad organami wykonawczymi ponieważ jego obowiązkiem byłoby dopilnować, aby decyzje władzy sędziowskiej były realizowane w praktyce. Niemniej jednak, wszystkie te zadania pozostają drugorzędnej wagi. Najważniejszą funkcją przyszłego monarchy będzie funkcja sędziowska.

Otto von Habsburg

Arcyksiążę Otto von Habsburg (ur. 1912r) jest synem ostatniego władcy cesarsko-królewskich Austro-Węgier bł. Karola I i Zyty Marii do Bourbon Parma. Jest głową głową domu Habsbursko-Lotaryńskiego. Z wykształcenia doktor filozofii (Uniwersytet w Louvain). Ożeniony z księżniczką Reginą Heleną von Saschen-Meiningen, mają 7 dzieci i 22 wnucząt. 23 marca 2006 roku został honorowym obywatelem Sarajewa.

Artykuł jest wyjątkiem z jednego z rozdziału książki autorstwa Arcyksięcia.

Tłumaczenie: Jan Adam Świedziński